1781. Piątkowski Stanisław.
Wesele Sielanka z okoliczności ślubnego
aktu Michała Mniszcha...

WESELE SIELANKA
Z OKOLICZNOSCI SLUBNEGO AKTU
JAŚNIE WIELMOŻNEGO JMCI PANA

MICHAŁA

Hrabi z Wielkich Konczyc

WANDALINA MNISZCHA,

SEKRETARZA W. W. X. LITEWSKIEGO
I RADY NIEUSTAIĄCEY,
Kawalera Orderów Narodowych &c.

Z JAŚNIE WIELMOŻNĄ JEYMCIĄ PANIĄ

Z ZAMOYSKICH
POTOCKĄ,

PODKOMORZYNĄ W. KORONNĄ
OD SZKOŁ WOŁYNSKICH.



w Warszawie 1781.
w Drukarni uprzywileiowaney J. K. Mci i Rzecpltey GRÖLLOWSKIEY.



WESELE SIELANKA.

Dafnis ſławny Goſpodarz w Sykulſkiey krainie,
Ktòra nad inne włości pòł żyznością ſłynie,
Miał gumna i paſieki, folwarki i ſady,
Liczne owiec po buynych paſtwiſkach gromady.
Lecz iak między poziomym chròſtem trześnia w leſie,
Ozdobniey wierzch ku niebu gałęziſty nieſie;
I rozmaryn balſamem dyſząc miley wſchodzi,
Na kwieciſtym ogrodzie w śrzòd zieloney młodzi;
Tak też więcey przybyło dla Dafniſa chwały,
Że w zaſługę i w rozum ſłynął okazały.
Ztąd nań pierwſze w oſiadłych wioſkach miano względy,
Pierwſze go w czaſie dalſzym czekały urzędy.
Owſzem choć ieſzcze wieku kwitnącego lata,
Pozwalały być długo na ſwobodzie świata;
Już był między poradzce ſtarſze umieſzczony,
I ſądem niepomylnym ſporne godził ſtrony.
Maiąc w zbiorze zupełnym wyſokie przymioty,
Ktòrym ceny dodawał blaſk ſzacowney cnoty,

)2(

Snadnie ziednał, czegoby każdy ſobie życzył,
Że ufanie i miłość wſzyſtkich odziedziczył.
Szczęśliwy! wſzakże niebios odwieczne zrządzenia,
I powſzechne Narodu całego życzenia,
Chciały po nim, by idąc przodków ſwoich torem
Bacznym, przez Hymen święty w małżeńſtwo wyborem
Przyiaciołkę dozgonną poślubiwſzy ſobie,
Stanął iako nayrychley w fortunnieyſzey dobie,
A przez pięknych Potomkow nieodrodne ſprawy
Długo ſię dał wſpominać z imienia i ſławy.
Stało ſię... Już go w iedney z Amaryllą parze
Boſkie w świętych przybytkach widziały ołtarze,
Gdzie, że wiecznie trwać będą w chwalebnym zakonie,
Znak ufania i wiary dali ſobie dłonie;
A miłość czułe ſerca w złotą ſprząkłſzy ſzlię.
Potrafiła: że iedno dla drugiego żyie.
To ſłyſząc Koryl Paſterz wziąwſzy fletnį pieſzczoną,
Na którey czaſem paſąc trzodę powierzoną
Dafniſowey opiece, wdzięcznie iey przygrywał:
Te gwoli zacnym pieśni Oblubieńcom śpiewał:
„ Szczęśliwa Paro! związek ten ślubny ſprawuie,
„ Że ſię pewne w nim dla Was weſele znayduie.
Darmo Alfezyb, co go Arkadyiſkie ſtrony
Trzymaiąc, ſkładnym rymem nacinać ieſiony,
I przebierać na flecie wyuczyły mile,
Nuci weſołe pieniem niezrównanym chwile:
Gdy Pryama ſyn gładką Lacenkę uwodzi,
Porząc ſpieniony Egey na Dardańſkiey łodzi..
Nie można tam ſkoſztować prawdziwey ſłodyczy,
Gdzie do łoża namiętność ślepa przewodniczy:
Blady ſtrach ich popędzał; niezbędna zgryzota
Truła iadem śmiertelnym dni wſzyſtkie żywota;
A za ſzpetny dwóch oſób węzeł Troia cała
Krwią ſię tylu walecznych Rycerzów oblała.
Wy, torownym gościńcem idąc do przyiaźni
Podług świętych obrzędów, wolni od boiaźni

Dni iaſne, dni fortunne z niewinną rozkoſzą,
Zaczynacie, a ktòrych żadne nie wypłoſzą
Przygody, owſzem każda chwila iak nadpłynie,
Paſmo ſłodkiey uciechy na nowo rozwinie.
Bo nie płocha namiętność, ni zgubna ponęta
Zwięzywała wam z miękkich ròż nie trwałe pęta;
Ani ſyn Cyterei, co koiarzy zbrodnie,
Dotknął ſerc iſkrząc lontem ſiarczyſtey pochodnie.
Ale namyſł, wzaiemny ſzacunek i cnota,
Te ſą ogniwa, ktòre Wam z iaſnego złota
Wieczny łańcuch ukuły, wreſzcie wyrok Boży
Jak czyſty płomień wzniecił, tak i ſił przymnoży:
Ze iarzmo, ktòre innych w złym dobraniu gniecie,
Dźwigać ſnadnie, nie czuiąc ciężaru, będziecie.
„ Szczęśliwa Paro! związek ten ślubny ſprawuie,
„ Ze każdy, co nań patrzy, z Wami radość czuie.
Jak dway śnieżni Łabędzie, gdy ztopnieią lody,
Miłey za przyiściem Wioſny chcąc zażyć ſwobody,
Jak tylko ſię ukażą na dziedzicznym ſtawie,
Cała ſię wieś wyſypie, a każdy ciekawie
Z chęcią na ulubioną parę rzuca okiem;
One wdzięcznym zebrany lud bawią widokiem;
I miluchno igraiąc podlatuią w gòrę,
Muſzcząc w płynnym zwierciadle karki ſrebrno-piore.
Nadobna Amaryllo! ſtanąwſzy przy boku
Kochanego Dafniſa, iakże z tego kroku,
Ktòry czynicie, całey krainy oſada
Cieſzy ſię, iak na związek ten pogląda rada!
Tuſząc niepłonnie: że, z Was iako ma ozdobę,
Tak z zaſiłkiem mieć będzie pomyślnieyſzą dobę.
Co za rozkoſz odnoſi Oyciec ulubiony!
Rządzca dziedzin obſzernych pogranicznej ſtrony.
Wraz zacna Matka, ktòrey los ſzczęśliwy zdarza,
Sioſtrą być nayſtarſzego kraiu Goſpodarza,
Widząc, że ich uſilna żądza i ſtaranie.
Oglądać cię w zupełney ſzczęśliwości ſtanie,

Tak piękny ſkutek wzięła; a łożona praca,
Z którąć wychowywali, obficie ſię wraca.
Toż oprócz innych krewnych i przyiacioł wiela
Uczeſtników prawdziwych Waſzego weſela,
Naywyżſzy tylu wioſek ſtróż, którego cała
Gromada niedopiero Panem ſwym obrała,
On zaś iak Oyciec ſłodko rządzi poddanemi,
Znaiąc, iżeś rozumu i ſerca pięknemi
Ozdobion ieſt przymioty, zdawna cię ſzacuie
Dafniſie, a Wuiowſkie przywiązanie czuie
Ku tobie Amaryllo! gdy na Was poziera,
Godną ſwey piękney duſzy pociechę odbiera.
„ Szczęśliwa Paro! związek ten ślubny ſprawuie,
„ Ze każdy w nim z równością wybór upatruie.
Równość ieſt matką zgody, a gdzie zgody nie ma;
Tam kuty by ze ſtali hart nie długo ztrzyma.
Gdzie wiek i ſtan nierówny, nierówne przymioty,
Tam ſą odmienne chęci, różne ſerc obroty;
Tam iedno bieży proſto, drugie w bok porywa,
Tak ſię wkrótce zpękaią naytrwalſze ogniwa,
Tu dopiero ſzczęśliwość ſypie garścią ſporą
Swe dary, gdzie ſię sfornie, tak iak Wy dobiorą.
W oboygu lat powaby iaśnieią zielonych;
W oboygu Ród i Przodków imiona wſławionych;
Oboie w piękną cnotę i rozum bogaci
Jeſteście, a w małżeńſtwach co naywięcey płaci:
Równe wiano nieſiecie w te święte przymierze,
Tu, zkąd mąż; a tu, chlubę zkąd żeńſka płeć bierze.
Jak gdy miękkim bławatem na bukiet pieſzczony,
Spoi kto śliczne kwiaty dwa wioſienne plony,
Narcys z mleczną lelią, choć w różnym gatunku
Są oba, wſzakże ieden drugiemu ſzacunku,
I świetności, nadobnie migaiąc, dodaie;
Jeden przy drugim w wieńcu piękníeyſzym ſię ſtaie.
Tak zacni Oblubieńcy! Waſz wybór przyiemny
Sprawuie, któż nie widzi? Wam zaſzczyt wzaiemny.

Jeſt Ci czego winſzować, Dafniſie! iż w żenie
Znalazłeś, czego nie miał Atryda w Helenie:
Tamta w zwierzchney okraſy urodę iaśniała:
Ta zaś przy tylu wdziękach i piękności ciała,
Pięknieyſzą duſzę, ſerce czułe i ſtateczne
Pełnić, ma, raz przyiąwſzy obowiązki wieczne,
Alboż wiedząc przy iakim Oycu wychowana,
Jak świetną nieci łunę iey cnota doznana,
Wnieść nie można: że choćbyś dla ziomków przyſługi
Wiek ſwòy tyrał w ſzyſzaku, i iak Ulys drugi
Hańby kraiu wetuiąc, nieprzyiaciòł gony
Mściwym krokiem popierał, ciężkie garnąc plony;
Po wielu lat upływie kochaiącą ſzczerze,
Zaſtałbyś iako drugą Penelopę w wierze.
Na ktòrey uwielbienie w nieprzeżyte czaſy,
Będą pieśniom paſtuſzym ozywać ſię laſy.
Jeſt ci czego winſzować, Amaryllo! że ſię
Widziſz być poſtawioną w ſzczęścia twego kreſie,
Maiąc takiego męża z wieczyſtey uſtawy;
Iż lubo ważne dobra powſzechnego ſprawy
Myśl mu zatrudniać będą; iednak zawſze wolny
Pryſtęp Ci da do ſerca, iak przyiaciel ſpòlny.
Twa dola, iego dolą, a w nayczulſzym względzie,
Wſzelakie twe zamyſły rad uprzedzać będzie.
Gdyż przy wyſokim zdaniu i pięknym rozumie
Tkliwość, ſzacowny przymiot, wraz połączyć umie,
I potrafi tym bardziey twe zyſkać kochanie,
Ze u wſzyſtkich od dawna iuż zaſłużył na nie.
Tak łatwo dokażecie: iż dwa rożne ciała
Swym duchem iednaż miłość będzie ożywiała.
„ Szczęśliwa Paro! związek tenli nie ſprawuie,
„ Ze z niego każdy pewną pomyślność rokuie?
Możeż być płonną wieſzczbą, że święte ſoiuſze,
W ktòre ſię zabieraią Wam podobne duſze,
Tyſiąc miłych codziennie doſtarczą korzyści?
Coż gdy ſię Boże na Was przerzeczenie ziści,

Że na wzòr latorośli płodney w inne grona,
Piękne dziatki zasiędą u lubego łona!
Jak słodko będzie z czasòw następnych koleią,
Patrząc na te miłości zakłady, nadzieią
Cieszyć się, że Was chociaż los powszechny zmiecie
Władzą nieukróconą; iednak żyć będziecie,
Zostawiwszy po sobie cnot obrazy żywe,
Wizerunki Waszego sprzyiania prawdziwe.
Na to patrząc lud cały, dzień ten błogosławi,
Ktory Was w stopniu ktemu zamiarowi stawi.
Nie inaczey, gdy lotne żorawiów orszaki
Snuiąc się w parach rzeżą nadpowietrzne szlaki,
Każdy się z gońców czasu weselszego cieszy:
Że wiosna w poczcie słodkich Zefirów przyśpieszy,
W pośrzòd tylu tysięcy ufnych, że za biegiem
Czasu bystro-płynnego, pomyślnych szeregiem
Dni kochaney Oyczyźnie wesela dodacie,
Gdy liczne dla iey dobra dzieci wychowacie,
Koryl Pasterek nim Wam wieyskiemi padwany,
Radości dopomoże, nucąc na przemiany
Z Tytyrem; teraz wszelkiey żądaney słodyczy,
Z całą Wam swą drużyną, Państwo młode, życzy.

STANISŁAW PIĄTKOWSKI
Prof. Klassy VII. w Łucku.